

Broń, która nie odróżnia żołnierza od dziecka

15 listopada 2008

Polska jako jeden z nielicznych krajów nie ratyfikowała jeszcze konwencji Ottawskiej. Członkowie Ban Busa, który w tym tygodniu przejeżdża przez nasz kraj, apelują do polskiego rządu o rezygnację ze stosowania min przeciwpiechotnych.

Ban Bus został zaproszony do Polski przez organizacje międzynarodowe. Wyruszył z Bałkanów 1 października, a zakończy swoją podróż 3 grudnia w Oslo. Ma trzech głównych pasażerów, którzy podróżują po całej Europie: Firoz, dwudziestosześcioletni Afgańczyk, który w wieku 14 lat nadepnął na minę i stracił obie nogi; Bronislav, były saper, którego broń kasetowa pozbawiła rąk i nóg oraz John Rodstad, dokumentalista fotografujący skutki użycia bomb kasetowych (m.in. w Libanie i w Gruzji). Przyjechali do Warszawy po to, by skłonić polski rząd do ratyfikacji konwencji Ottawskiej i tzw. Procesu z Oslo.

POLSKA SIĘ NIE ZASTOSUJE...

W 1997 roku w Ottawie została przyjęta konwencja zakazująca użycia, produkcji, składowania oraz przechowywania min przeciwpiechotnych. Do października 2007r. przyjęło ją 80 proc. państw świata (156 krajów). Jej sygnatariuszem została również Polska, jednak do dziś jej nie ratyfikowała – wciąż składujemy miny. Natomiast nowy projekt, nazwany roboczo Procesem z Oslo, dotyczy składowania i produkcji broni kasetowej.

...BO NIE JEST TO AŻ TAK UCIAŹLIWE

Broń kasetowa to bomby, zawierające w sobie mniejsze ładunki wybuchowe. Gdy się je wystrzeli, mogą mieć rozrzut ładunku dochodzący nawet do 30 tys. m kw. Wiele z tych małych bomb nie

wybucho od razu. Często są aktywne przez wiele lat (jak te z Libanu, które po 35 latach wciąż eksplodują). Dlatego 3 grudnia w Oslo część krajów będzie chciała wprowadzić w życie konwencję zakazującą broni kasetowej. Już 107 krajów przyjęło jej ostateczny kształt. Jak do tej pory władze Polski nie zamierzają przyjąć Procesu z Oslo. Potwierdzają to słowa ministra Sikorskiego, który powiedział: – Byłem bombardowany bombami kasetowymi, to nie jest aż tak uciążliwe...

DLACZEGO TA BRŃ JEST NIEHUMANITARNA?

Po pierwsze dlatego, że nie służy stricte do celów wojennych. 97 proc. poszkodowanych przez miny przeciwpiechotne i bomby kasetowe to cywile, w wielu przypadkach – dzieci. Na warszawskiej konferencji z okazji przejazdu Ban Busa przez Polskę, były osoby, które mogły potwierdzić to na swoim przykładzie.

RANNY W DRODZE DO SZKOŁY

Firoz Ali Alidada stracił obie nogi dwanaście lat temu, w drodze do szkoły. Nadepnął na leżącą na drodze minę. Po siedmiu operacjach i czteromiesięcznym okresie spędzonym w szpitalu otrzymał swoją pierwszą protezę. Od tamtej pory współpracuje z organizacjami humanitarnymi na całym świecie. – Uczestniczę w walce o ochronę praw osób, które przeżyły wybuch miny lub niewypału oraz innych niepełnosprawnych – mówi młody Afgańczyk. Jak mówi, najgorsze w minach przeciwpiechotnych jest to, że nie potrafią odróżnić żołnierza od dziecka.

STRACIŁ PRAWIE WSZYSTKO

Bronislav Kapetanović, drugi z pasażerów Ban Busa, był saperem w Serbii. Rozbrajał broń kasetową. Ranny został osiem lat temu. W wyniku wybuchu lekarze musieli amputować mu obie ręce i nogi. Dodatkowo miał poważne problemy ze słuchem i ze wzrokiem. Po czterech latach spędzonych w szpitalu i ponad dwudziestu operacjach zaangażował się, podobnie jak Firoz, w działalność humanitarną. Obecnie jest Rzecznikiem

Międzynarodowej Koalicji na Rzecz Zakazu Broni Kasetowej. Jako główny cel stawia sobie uświadamianie ludzi o niebezpieczeństwie bomb kasetowych. – Nie oczekuję, by ktoś był poruszony tym, co mi się przydarzyło – to był mój obowiązek, moja praca – lecz większość ludzi padających ofiarą tej broni to niczemu niewinne osoby cywilne.

ŚWIADEK TRAGEDII

Od wielu lat John Rodstad fotografuje zniszczenia wywołane bronią kasetową. Był świadkiem wielu tragedii z jej udziałem. Jedna z takich historii miała miejsce w Libanie, gdzie dwaj chłopcy znaleźli w lesie śmiesznie wyglądającą piłkę. Gdy zaczęli nią rzucać, wybuchła im w rękach, okaleczając każdego z nich. Takich i podobnych tragedii są tysiące. Nowoczesna broń kasetowa jest zupełnie inna, niż ta produkowana kilkadziesiąt lat temu. Ale mimo wszystko z każdego ostrzału pozostają setki niewybuchów. W Polsce odnajduje się kilkaset min rocznie. Nikt z nas nie chciałby, żeby znalazły się w rękach jego dziecka. Dlaczego więc państwo nie chce się nimi zająć?

CO JEST CENNIEJSZE

Jak pokazują szacunkowe koszty, koszt znalezienia i zniszczenia jednej miny waha się od 300 do 1000 dolarów. Koszty protez są niejednokrotnie dużo większe – nawet do 3-4 tysięcy dolarów. Dorosły musi ją wymieniać co kilka lat, dziecko częściej. Czy naprawdę opłaca nam się nie ratyfikować konwencji z Ottawy?

Wczoraj goście z Ban Busa zostali otwarcie i życzliwie przyjęci przez Konferencję Episkopatu Polski, która obiecała aktywnie wspierać ich działania. Jutro ma dojść do spotkania z przedstawicielami rządu, a dokładnie z Podsekretarzem Stanu Przemysławem Grudzińskim (zarówno minister Sikorski jak minister Klich mają w tym czasie ważniejsze spotkania). Miejmy nadzieję, że Polska dołączy do krajów, które trzeciego grudnia odwrócą się na zawsze od broni kasetowej.

Autor: Natalia Rabińska

Źródło: [Wiadomości24.pl](https://wiadomosci24.pl)